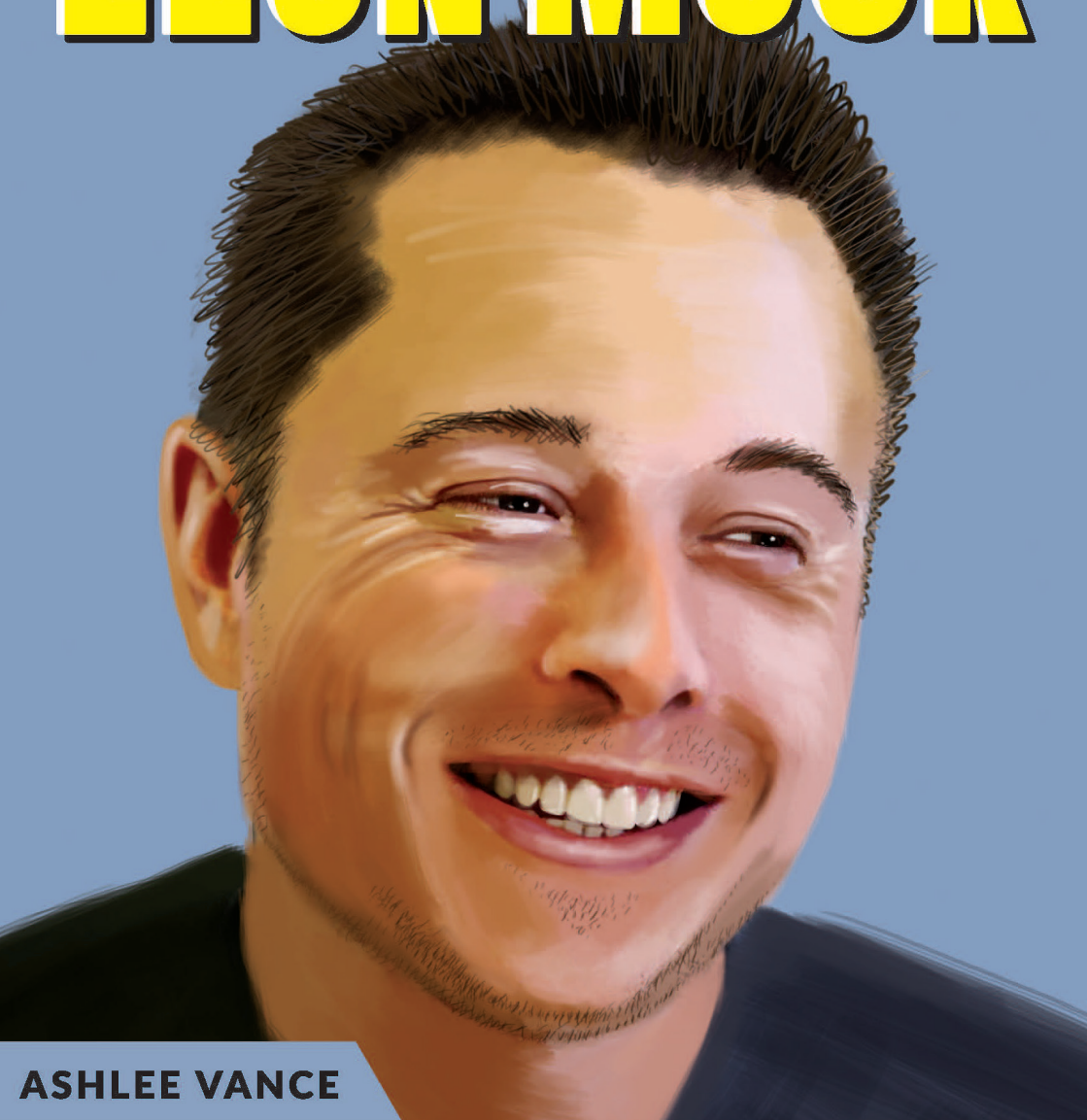


ELON MUSK



ASHLEE VANCE

**JAK MYŚLI I DZIAŁA
PRZEDSIĘBIORCA-WIZJONER?**

Ashlee Vance

ELON MUSK

JAK MYŚLI I DZIAŁA
PRZEDSIĘBIORCA-WIZJONER?

Tytuł oryginału:

Elon Musk and the Quest for Fantastic Future Young Readers' Edition

by Ashlee Vance

Copyright © by Ashlee Vance

Wydanie I, Polskie

Warszawa, 2017

Tłumaczenie: Bartłomiej Koźniewski

Redakcja i korekta: Kinga Kasperek (www.kingakasperek.pl), Kamila Kruk

Skład i łamanie: Adrian Szatkowski (www.zecernia.net)

Projekt okładki: Monika Serafin (www.behance.net/MonikaSerafin)

Druk: www.sowadruk.pl

ISBN: 978–83–947409–1–7

Wydawnictwo:

OSM Consult sp. z o.o.

ul. Nowogrodzka 50/515

00–695 Warszawa

Dystrybucja:

www.osmpower.pl

shop@osmpower.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione i powoduje naruszenie praw autorskich. Autor dołożył wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne, nie bierze jednak odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z ich wykorzystania.

SPIIS TREŚCI

Obiad z Elonem.....	7
Świat Elona	11
Przygody w Afryce	22
Kanadyjskie przebudzenie.....	42
Pierwszy start-up Elona.....	49
Z kroniki PayPala	58
Myszy w kosmosie	66
SpaceX (prawie) odlatuje	74
W pełni elektryczne	94
Lekcja jazdy Doliny Krzemowej	104
Roadster na wertepach.....	113
Ból, cierpienie i przetrwanie	120
Odlot	139
Odrodzenie SpaceX.....	157
Zemsta elektrycznego samochodu	167
Iphone'owa chwila Tesli	188
Wielka wizja Elona Muska	201
Epilog.....	218
Podziękowania	224

DLA BOWIEGO I TUCKERA

OBIAD Z ELONEM

“CZY WYDAJE CI SIĘ, ŻE OSZALAŁEM?”. TO PYTANIE PADŁO z ust Elona Muska pod koniec naszego wspólnego obiadu w wytwornej, serwującej owoce morza restauracji w Palo Alto w Kalifornii. Dotarłem na miejsce pierwszy i siadłem przy stoliku, wiedząc, że Musk — jak zawsze — spóźni się. Elon pojawił się po około kwadransie, ubrany w markowe jeansy, koszulę w kratę i skórzane buty.

Musk ma 185 centymetrów wzrostu, ale każdy, kto go zna, powie ci, że wygląda na znacznie wyższego. Ma szerokie barki, jest umięśniony i sprawia wrażenie potężnego.

Można się spodziewać, że będzie dumnie wkraczał do pomieszczeń. A jednak wydaje się niemal nieśmiały. Tym razem szedł ze spuszczoną głową, szybko uściśnął moją dłoń na powitanie, usiadł przy stole. Potrzebował kilku minut, zanim wrócił mu rezon i nieco się rozluźnił.

Musk zaprosił mnie na kolację, by ponegocjować. Osiemnaście miesięcy wcześniej powiedziałem mu, że planuję napisać o nim książkę. Z kolei on poinformował mnie, że planuje nie współpracować ze mną i nie udzieli mi wywiadów do książki. Kiedy to usłyszałem, zabolalo mnie, ale tym samym zdwoiłem reporterskie wysiłki. Spędziłem ostatnie półtora roku na przekopywanie źródeł informacji

i zagłębianie się w życie Muska. Mnóstwo ludzi, którzy opuścili firmy Muska — PayPal, Tesla Motors i SpaceX — zgodziło się ze mną porozmawiać. Ponadto znałem już wielu jego przyjaciół, a oni też byli chętni do dzielenia się olbrzymią ilością opowieści.

Dopiero po około dwustu wywiadach z tymi ludźmi ponownie odezwał się do mnie Musk. Zadzwonił jednego wieczora do mnie do domu i powiedział, że mamy przed sobą dwie drogi: mógł zacząć powstrzymywać ludzi od rozmów ze mną, albo mógłby ostatecznie pomóc mi w moim projekcie. Oczywiście powiedziałem, że wybieram opcję drugą.

Musk powiedział, że byłby skłonny do współpracy, gdyby mógłby przeczytać książkę, zanim pójdzie ona do druku, i mógł dodawać do niej przypisy. Nie chciał zmieniać mojego tekstu, ale chciał mieć wpływ na miejsca, które uznałby za błędne.

Zrozumiałem skąd ten wymóg. Musk chciał mieć kontrolę nad swoim życiem. A z wykształcenia jest fizykiem i nienawidzi błędów rzeczowych. Każdy błąd w książce gryzłby go przez wiele miesięcy lub nawet lat. O ile mogłem zrozumieć jego punkt widzenia, nie mogłem pozwolić mu na czytanie tej książki. Dziennikarz musi mieć swobodę badania tematu, a następnie przedstawiania swoich wniosków światu bez obawy, że ktoś patrzy mu przez ramię i ewentualnie próbuje zmienić książkę na swoją korzyść. Poza tym, Musk ma swoją wersję prawdy, która często różni się ona od wizji innych ludzi. Wreszcie, Musk zwykle ma w zwyczaju dawać bardzo długie odpowiedzi nawet na najprostsze pytania, a wizja przypisów, które były dłuższe niż rzeczywista książka, wydawała się zbyt realna.

To była nasza szansa na dogadanie się, odrobinę dyskusji i sprawdzenie, gdzie nas rozmowa doprowadzi.

Gdy zaczynaliśmy nasz obiad, rozmawialiśmy przez jakiś czas o wspólnych znajomych, znanych przedsiębiorcach, takich jak Howard Hughes, i o fabryce samochodów Tesla. Jakieś dwadzieścia minut później pojawił się kelner, aby zebrać nasze zamówienia,

a Musk poprosił o listę dań, które pasowałyby do jego diety. Był wtedy na całym tym niskowęglowodanowym czymś i starał się unikać makaronu, chleba i słodczy. Zdecydował się na smażonego homera w atramencie z kałamarnicy.

Jeszcze zanim tak naprawdę zaczęły się nasze negocjacje, Musk zaczął otwierać się w ten swój wyjątkowo poważny sposób. Wyznał, że jest przerażony możliwością, że współzałożyciel Google'a, Larry Page, może zbudować armię zdolnych do zniszczenia ludzkości robotów o ulepszonej sztucznej inteligencji. Musk powiedział: "Jestem tym bardzo zaniepokojony".

Musk tym bardziej nie czuł się lepiej, mając świadomość swej bliskiej przyjaźni z Page'm. Czuł, że Page był dobrym człowiekiem, co stanowiło sedno problemu. Z natury miły Page był przekonany, że maszyny zawsze będą robiły to, co będziemy chcieli. "Nie jestem aż takim optymistą" — rzekł Musk. "Mógłby przez przypadek wyprodukować coś złego".

Kiedy jedzenie dotarło na nasz stół, Musk pochłonął je. Sprawił, że jedzenie błyskawicznie znikło w kilku wielkich kęsach. Chcąc by Musk nadal był szczęśliwy i rozmowny, wręczyłem mu spory kawał steku z mojego talerza. Plan zadziałał... na jakieś dziewięćdziesiąt sekund. Ten olbrzymi kawał mięsa w ekspresowym tempie również... zniknął.

Przekierowanie Muska z myślenia o robotach podbijających ludzkość i nakłonienie go, aby porozmawiał o książce, zajęło mi trochę czasu. Gdy już się udało, Musk od razu zapytał, dlaczego chciałem o nim napisać. Czekałem na ten moment. Podekscytowany, uruchomiłem coś, co miało być czterdziestopięciominutową przemową na temat tych wszystkich powodów, dla których Musk powinien pozwolić mi na inwazję w jego życie. I że powinien on umożliwić taką ingerencję, nie dostając w zamian żadnej kontroli, o której mówił. Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu, Musk przerwał mi po paru minutach i po prostu powiedział: "OK".

Obiad zakończył się przyjemną rozmową i porzuceniem zdrowej diety przez Muska na rzecz gigantycznej rzeźby z waty cukrowej na deser. Wszystko było jasne. Musk pozwolił mi na rozmowę z pracownikami jego przedsiębiorstw, jego przyjaciółmi i jego rodziną. Miał spotykać się ze mną na kolację raz w miesiącu przez okres tak długi, jak będzie tego wymagać praca nad książką. Po raz pierwszy w historii Elon Musk pozwoliłby reporterowi zobaczyć wewnętrzne struktury jego świata.

Dwie i pół godziny po rozpoczęciu, Musk położył dłonie na stole, wstał, a następnie zatrzymał się w pół kroku. Zmierzył mnie wzrokiem i zadał mi niesamowite pytanie: **“Czy myślisz, że jestem szalony?”**. Słowa utknęły mi w gardle na moment, w którym starałem się zrozumieć, czy to jakaś zagadka. Dopiero po tym, jak później spędziłem już więcej czasu z Muskiem, uświadomiłem sobie, że to pytanie było bardziej skierowane do niego niż do mnie. Cokolwiek bym nie odpowiedział — nie miałyby to znaczenia. Musk zatrzymał się na tę ostatnią chwilę i zastanawiał na głos, czy może mi zaufać, a potem spojrzał mi w oczy, wydając wyrok. Ułamek sekundy później uścisnęliśmy sobie dłonie i Musk odjechał czerwonym sedanem Tesla Model S.

ŚWIAT ELONA

KAŻDE ŚLEDZTWO NAD ELONEM MUSKIEM MUSI ZACZYNAĆ SIĘ w siedzibie jego firmy od rakiet, SpaceX w Hawthorne w Kalifornii, na przedmieściach Los Angeles. Odwiedzający to miejsce znajdą dwa olbrzymie plakaty przedstawiające Marsa, wiszące obok siebie w pobliżu biura Muska. Plakat z lewej przedstawia Marsa takim, jakim jest dzisiaj — zimną, pustą, czerwoną kulą. Plakat po prawej przedstawia wyimaginowaną wersję Marsa z olbrzymim zielonym lądem otoczonym oceanami. Planeta została podgrzana i nadaje się do zamieszkania przez ludzi.

Musk chce, aby tak się stało. Przekształcenie ludzkości w kosmicznych kolonizatorów jest jego życiowym celem. Chce mieć plan awaryjny dla gatunku ludzkiego, na wypadek gdyby coś bardzo złego stało się na Ziemi — czy to nieprzewidziana katastrofa (jak zderzenie asteroidy z naszą planetą), straszliwa choroba, która położy kres miliardom istnień ludzkich lub globalne ocieplenie, które jest wywołane przez ludzi.

// Chciałbym umrzeć wiedząc, że ludzkość ma przed sobą świetlaną przyszłość” powiedział. “Jeśli uda nam się rozwiązać problem zrównoważonego pozyskiwania energii i będziemy na dobrej drodze do stania się multiplanetarnym gatunkiem z samowystarczalną cywilizacją na innej planecie —

po to, abyśmy mogli poradzić sobie w przypadku spełnienia się najgorszych wizji i zaniku świadomości ludzkiej, to wtedy” — zamknął na chwilę — „myślę, że wtedy byłoby naprawdę dobrze”.

Jeśli niektóre wypowiedzi i zachowania Muska wydają się absurdalne, to dlatego, że na pewnym poziomie takie są. Gotowość do walki z niesamowicie trudnymi problemami uczyniła go idolem Doliny Krzemowej, centrum rozwoju technologicznego w Stanach Zjednoczonych. Tam, zaprzyjaźnieni biznesmeni (jak Larry Page), mówią o nim w samych superlatywach, a młodzi przedsiębiorcy chcą „być jak Elon”.

Poza Doliną Krzemową, ludzie często nie mają wobec Muska takiego kredytu zaufania. Myślą o nim jako o kolesiu, który stał się bogaty, bo sprzedawał użyteczne czy praktyczne samochody o napędzie elektrycznym, panele słoneczne i rakiety.

Jednak w pierwszej połowie 2012 roku, nawet wątpiący zaczęli zdawać sobie sprawę z osiągnięć Muska. Jego przedsiębiorstwa odnosiły sukces w dziedzinach, w których zawiedli inni.

SpaceX wystawiło kapsułę dostawczą do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS) i sprowadziło ją bezpiecznie z powrotem na Ziemię. Jego firma samochodowa, Tesla Motors, zaprezentowała Model S. Piękny, całkowicie elektryczny sedan, który zadziwił przemysł motoryzacyjny. Musk był także prezesem i głównym akcjonariuszem (lub właścicielem akcji spółki) SolarCity, rozwijającej się firmy z branży energii słonecznej. Musk w jakiś sposób za jednym zamachem dokonał największego od dziesięcioleci postępu w przemyśle kosmicznym, motoryzacyjnym i energetycznym.

Trudno uwierzyć, że Hawthorne w Kalifornii jest źródłem tego pędu, ambicji i wysokiej energii. To brzydka część hrabstwa Los

Angeles, w której zaniedbane budynki otoczone są przez jeszcze więcej zaniedbanych budynków. Ale mimo wszystko, na środku tego ponurego miejsca stoi lśniący, biały prostokąt o powierzchni 55 tysięcy metrów kwadratowych. To główny budynek SpaceX.

Podczas mojej pierwszej wizyty w SpaceX ujrzałem setki inżynierów i mechaników, którzy jednocześnie budowali mnóstwo rakiet. Wszystkie od zera. Fabryka była ogromną, otwartą przestrzenią roboczą. Na tyłach znajdowały się olbrzymie rampy rozładunkowe, pozwalające na dostawy metalu, które później były transportowane do wysokich na dwa piętra automatów spawalniczych. Gdzieś z boku pracowali technicy w białych fartuchach, lutujący płyty główne, radia i inną elektronikę.

nni ludzie pracowali w specjalnej, hermetycznej szklanej komorze, budując kapsuły, które będą wynoszone przez rakiety na Międzynarodową Stację Kosmiczną. Wytatuowani mężczyźni w bandanach na głowach puszczały rockowe kawałki i owijali silniki raketowe przewodami. Gotowe korpusy rakiet, ustawione w rzędzie, czekały na umieszczenie na ciężarówkach. Jeszcze więcej rakiet znajdowało się w innej części budynku, oczekując na pokrycie warstwami białej farby. Trudno było naraz ogarnąć umysłem całą fabrykę. Była chaosem ciał tańczących w ciągłym ruchu wokół różnych dziwacznych maszyn.

Firmy Muska działają też w kilku innych budynkach wokół. Jeden z tych budynków ma zakrzywiony dach i wygląda jak hangar. Służy jako centrum badań, rozwoju i projektowania Tesli. To tam firma stworzyła design dla sedana Model S i jego następcy, SUVa Model X. Na parkingu na zewnątrz zakładu Tesla zbudowano jedną z jej stacji ładowania, w której kierowcy z Los Angeles mogą za darmo doładować akumulatory samochodów.

Podczas mojego pierwszego wywiadu z Muskiem, który odbył się w studiu projektowym, zacząłem rozumieć jak mówi i działa. Jest pewnym siebie człowiekiem, ale może wydawać się nieśmiały i dziwny. Ma lekki akcent z Południowej Afryki, i podobnie jak wielu inżynierów, zawiesza głos, szukając konkretnego słowa, którego chce użyć. Ma też tendencję do mówienia o problemach z użyciem technicznego slangu, bez żadnych uproszczeń i uzasadnień po drodze. Musk spodziewa się, że za nim nadażysz. Jego styl życia nie budzi jednak niechęci.

Musk, w rzeczywistości, opowiada mnóstwo żartów i bywa bardzo uroczy. Chodzi o to, że w każdej rozmowie z tym człowiekiem czai się poczucie celowości i pewna presja. Musk raczej nie wchodzi w żadną gadkę-szmatkę.

Najstłynniejsi biznesmeni zawsze są otoczeni przez asystentów. Musk najczęściej porusza się po terenie SpaceX i Tesli sam. W swoich firmach w niczym nie przypomina Muska przemysłowca po restauracji. To facet, który jest właścicielem całego interesu i kroczy po jego terenie pewny siebie. Rozmawialiśmy w trakcie naszej wędrowki wokół głównej części studia projektowego, oglądając części i pojazdy. Przy każdym postoju pracownicy oblegali Muska i obrzucali go informacjami. Słuchał uważnie, przetwarzał i kiwał głową, gdy był usatysfakcjonowany. Ludzie odsuwali się, a Musk wędrował do następnego źródła informacji.

W pewnym momencie szef projektowy Tesli, Franz von Holzhausen, chciał opinii Muska w sprawie ustawienia siedzeń w modelu X. W trakcie ich rozmowy kilku pracowników notowało, a następnie udało się na tył sali i słuchało kierownictwa z firmy handlującej wysokiej klasy oprogramowaniem graficznym, próbującego przekonać Muska do zakupu ich produktów.

Następnie Musk podszedł do źródła olbrzymiego hałasu — warsztatu skrytego w głębi pracowni projektowej, gdzie inżynierowie Tesli budowali elementy dziesięciometrowych, ozdobnych wież, które umieszczane są na zewnątrz stacji ładowania. „Ta wygląda jakby mogła przetrwać huragan kategorii piątej” powiedział Musk. „Odchudźmy ją co nieco”. W końcu wskoczyliśmy razem z Muskiem do jego samochodu — czarnego Modelu S — błyskawicznie pojechaliśmy z powrotem do głównego budynku SpaceX. Musk opowiedział trochę więcej o swoich zmartwieniach związanych z stanem przemysłu technologicznego. Powiedział, że chciałby zobaczyć jak więcej ludzi buduje przełomowe maszyny i urządzenia.

Po drodze Musk zauważył: „Myślę, że prawdopodobnie zbyt wiele inteligentnych ludzi działa w internecie, finansach i prawie. To jeden z powodów, dlaczego nie widzimy zbyt wielu innowacji”.

Siedziba Muska była dla mnie objawieniem. Tego właśnie szukałem od chwili przybycia do San Francisco jako reporter piętnaście lat wcześniej.

San Francisco ma długą historię związaną z chciwością. Stało się miastem w trakcie gorączki złota, gdy tysiące osób przybywały w to miejsce, licząc na łut szczęścia. Ekonomiczne wzloty i upadki stanowią o jego rytmie. A w 2000 roku San Francisco zostało zdominowane przez największy szczyt gospodarczy, boom dot-com’ów. Cała populacja dała się ponieść marzeniom o błyskawicznym wzbogaceniu się w internecie. Mogłeś poczuć energię zbudowaną na wspólnym urojeniu. Brzmiała jak stały szum, który wibrował w całym mieście.

By stworzyć firmę nie trzeba było produkować czegoś, co inni chcieliby kupić. Po prostu, aby uzyskać finansowanie od inwestorów, musiałeś mieć pomysł na jakieś internetowe coś. Cała magia leżała

w tym, aby zarobić jak najwięcej pieniędzy w jak najkrótszym czasie, ponieważ wszyscy wiedzieli, że w którymś momencie rzeczywistość weźmie górę i dobre czasy się skończą.

Upadek marzeń o szybkim wzbogaceniu się w internecie, który przyszedł w 2001 roku, wrzucił San Francisco i Dolinę Krzemową w stan głębokiej depresji. Branża technologiczna nie miała pojęcia, co ze sobą zrobić. Inwestorzy, którzy stracili ogromne pieniądze, nie chcieli robić z siebie jeszcze większych głupców i popełniać więcej błędów, więc całkowicie wstrzymali finansowanie nowych przedsięwzięć. Biznesmeni przestali omamiać inwestorów odważnymi propozycjami produktowymi, a zamiast tego prezentowali małe, słabe pomysły, które ich zdaniem mogły być bardziej atrakcyjne w tych konserwatywnych czasach.

Dowodów na spadek innowacyjności można poszukiwać w firmach i pomysłach powstałych w tym okresie. Google pojawiło się i tak naprawdę zaczęło rozwijać około roku 2002, ale ten przypadek jest wyjątkowy. Okres między pojawieniem się Google i wprowadzeniem iPhone'a przez Apple w 2007 roku był pustkowiem, pełnym nudnych firm. A gorące, nowe biznesy, które dopiero zaczynały swoje istnienie, jak Facebook i Twitter, na pewno nie przypominały firm, które przybyły wcześniej do Doliny Krzemowej (jak Hewlett-Packard, Intel, Sun Microsystems). Poprzednicy produkowali namacalne produkty i zatrudniali do tego dziesiątki tysięcy ludzi. Nowe pokolenie firm przestało podejmować ogromne ryzyko i tworzyć nowe gałęzie przemysłu na rzecz wypływania z siebie prostych aplikacji oraz prób rozbawienia konsumentów, jednocześnie robiąc pieniądze na reklamach na stronie internetowej. "Najlepsze umysły tego pokolenia myślą o tym, jak sprawić, by ludzie klikali w reklamy" jak to powiedział mi Jeff Hammerbacher, inżynier z początków Facebooka. "To sytuacja do bani".

Zgodnie z tymi regułami, Musk powinien podążyć zgodnie z nowym sposobem myślenia. Wskoczył prosto w internetowy szat

w 1995. Następnie świeżo po studiach, otworzył firmę o nazwie Zip2 — wczesną, mniej zaawansowaną wersję Yelpa. Ta pierwsza spółka stała się szybko hitem. Musk, na sprzedaży Zip2, zarobił dwadzieścia dwa miliony dolarów i włożył tę kwotę niemal w całości w swoją następną firmę, start-up, który ostatecznie przekształcił się w PayPal, popularny serwis internetowy służący płatnościom online. Gdy eBay nabył PayPala za półtora miliarda dolarów w 2002 roku, Musk, jako największy akcjonariusz firmy PayPal, stał się fantastycznie bogaty.

Zamiast wiązać się z Doliną Krzemową i działać tak samo jak jego rówieśnicy, Musk przeniósł się do Los Angeles. Wrzucił 100 milionów dolarów w SpaceX, 70 milionów w Teslę i 10 milionów w SolarCity. Musk nie mógł wybrać szybszego sposobu, aby zniszczyć swój majątek. Wszystkie jego firmy były uważane za zbyt ryzykowne i zbyt trudne. Ponadto produkował superskomplikowane produkty w dwóch najdroższych miejscach na świecie, w Los Angeles i Dolinie Krzemowej. W tym samym czasie, wielu ludzi mówiło, że jeżeli chodzi o produkowanie dóbr materialnych, Stany Zjednoczone nie mogą już konkurować z krajami takimi jak Chiny.

Musk jednak brnął naprzód i przekształcił etap produkcji w jedną z największych zalet swojej działalności. SpaceX i Tesla budowały, ile mogły we własnych obiektach, nie korzystając z podwykonawców. Firmy Muska przekształciły wiele metod stosowanych w tradycyjnym przemyśle lotniczym, motoryzacyjnym i energetyki solarnej, które były uznawane za najlepsze.

Z pomocą SpaceX Musk wysyła satelity oraz zaopatrzenie w kosmos na pokładzie strzelistych rakiet. Konkuruje z gigantami, którzy współpracują z amerykańską armią, w tym firmami z branży lotniczej (takimi jak Lockheed Martin i Boeing). SpaceX konkuruje

również z państwami — przede wszystkim Rosją i Chinami. Jest rozpoznawany jako najtańszy dostawca usług transportu raketowego w branży. Ale samo to nie wystarczy, aby wygrać. Przemysł kosmicznych jest uzależniony od polityki. Firmy muszą przekonać do siebie prawodawców w Waszyngtonie, tak więc Musk musiał nauczyć się też umiejętności perswazji.

SpaceX testuje rakiety wielokrotnego użytku, które mogą przenosić ładunki w przestrzeń kosmiczną i lądować na Ziemi, na platformach startowych. Jeśli firmie uda się udoskonalić tę technologię, zada ona druzgocący cios wszystkim swoim konkurentom, czyniąc Stany Zjednoczone światowym liderem w zakresie transportu ładunków i ludzi w kosmos. Musk uważa, że zdobył dzięki temu wielu zaciętych wrogów. "Lista osób, którym nie przeszkadzałoby zniknięcie mojej osoby, rośnie" powiedział Musk. "Moja rodzina obawia się, że Rosjanie będą próbowali mnie zabić".

W Tesla Motors, Musk próbował zrewolucjonizować proces produkcji i sprzedaży. Musk nie chciał skupić się na hybrydach, które działają zarówno na benzynę jak i energię elektryczną. Uznał je za niedoskonały kompromis. Zamiast tego Tesla produkuje w pełni elektryczne, przekraczające ograniczenia technologiczne, pożądane przez ludzi samochody.

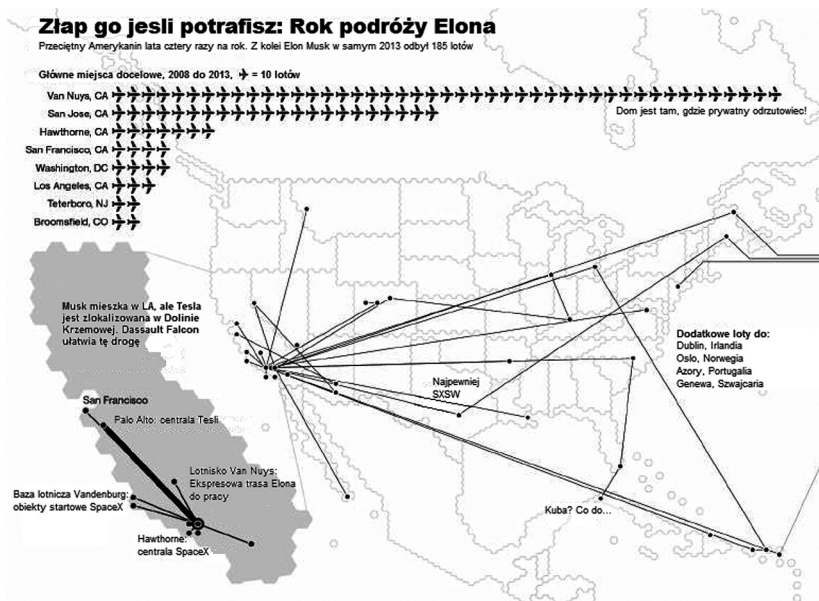
Za pomocą SolarCity, Musk sfinansował największą inwestycję przemysłu solarnego dla domów i firm. Musk pomógł stworzyć pomysł na SolarCity i działa jako jej prezes zarządu. W czasie, w którym firmy zajmujące się zielonymi technologiami upadały z przerażającą regularnością, Musk stworzył dwie odnoszące sukcesy firmy, zajmujące się czystymi technologiami na świecie (Musk tak naprawdę połączył Teslę i SolarCity w jedną firmę w 2016 roku).

Należące do Muska imperium złożone z fabryk i dziesiątek tysięcy pracowników oraz siła jego technologii zachwiały trzema różnymi gałęziami przemysłu. Uczyniły one Muska również jednym z najbogatszych ludzi w historii, z majątkiem wartym ponad 10 miliardów dolarów.

Moja pierwsza wizyta w SpaceX pomogła mi zrozumieć, w jaki sposób Muskowi udało się osiągnąć to wszystko. Choć umieszczenie ludzi na Marsie może wydawać się dziwnym celem, ten wzniosły plan pomaga zmotywować jego pracowników. W rzeczywistości, pracownicy wszystkich trzech spółek Muska są świadomi tego, że codziennie próbują osiągnąć niemożliwe i to trzyma ich przy działaniu. Gdy Musk wyznacza nierealne cele lub zagania pracowników do morderczej pracy, to dlatego, że stara się... no cóż... uratować ludzką rasę.

Życie, które Musk stworzył, by zarządzać wszystkimi przedsięwzięciami, jest absurdalne. Typowy tydzień rozpoczyna się w jego posesji w Bel Air (gdzie ma posesję), ekskluzywnej enklawie Los Angeles. W poniedziałek Musk pracuje cały dzień w SpaceX. We wtorek zaczyna w SpaceX, po czym wskakuje do swojego odrzutowca i leci do Doliny Krzemowej w północnej Kalifornii. Spędza kilka dni pracując w Tesli, która ma swoje biura w Palo Alto i fabryki w Fremont. Musk nie ma własnego domu w Dolinie Krzemowej, więc zostaje na noc w hotelu lub w domach przyjaciół. Aby zorganizować sobie pobyt u przyjaciół, asystent Muska wysyła e-mail z prośbą o treści: "Pokój dla jednej osoby?" i jeśli przyjaciel odpowie: "Tak", Musk pojawi się w drzwiach późno w nocy. Najczęściej przebywa w pokoju gościnnym, ale jest również znany z zalegiwania na kanapie, gdy odreagowuje dzięki grom wideo. Potem wraca do Los Angeles i SpaceX w czwartek.

Na pytanie, jak jest w stanie wytrzymać taki harmonogram, Musk powiedział: "Miałem trudne dzieciństwo, więc może to jest powód".



Musk jest niezłomnym podróżnikiem. Oto rok jego życia w podróżach (zapisy uzyskane na podstawie żądania w oparciu o Freedom of Information Act).

Musk zajął się branżami takimi jak przemysł lotniczy i motoryzacja (z których zdawało się, że Ameryka już zrezygnowała). Zmienił je w coś nowego i fantastycznego. Transformacja tych branż była możliwa dzięki umiejętnościom Muska: zdolnego programisty, który potrafił zastosować nowe oprogramowanie w maszynach. Połączył atomy — rzeczy namacalne — i bity w sposób, który większość osób uznała za niemożliwy, a wyniki Muska były spektakularne.

// Dla mnie działalność Elona jest doskonałym przykładem tego, jak Dolina Krzemowa może odkryć siebie samą na nowo” powiedział Edward Jung, słynny inżynier oprogramowania i wynalazca. “Musimy poszukiwać różnych modeli tworzenia, nadawać im długofalowy charakter i szukać bardziej zintegrowanej

technologii”. Integracja wspomniana przez Junga — połączenie oprogramowania, elektroniki, zaawansowanych materiałów i mocy obliczeniowej — wydaje się talentem Muska.

A Musk wykorzystuje swoje talenty do tworzenia zadziwiających maszyn. Dzięki niemu być może za dziesięć lat Amerykanie obudzą się, będąc posiadaczami najnowocześniejszej na świecie autostrady: systemu kierowanego przez tysiące stacji ładowania, zasilanych energią słoneczną i przemierzanego elektrycznymi samochodami. Do tego czasu, SpaceX może również codziennie wysyłać rakiety, przewożąc ludzi i rzeczy do kilkudziesięciu kosmicznych siedlisk, przygotowując się do dłuższych wypraw na Marsa. Taki rozwój jest trudny do wyobrażenia, ale obserwując Muska wydaje się do pewnego stopnia nieunikniony. Jak powiedziała jego pierwsza żona, Justine: “On robi, co chce i jest w tym nieugięty. To świat Elona, a reszta z nas po prostu w nim żyje”.